(Nro. 120.)

ROZMAITOŚCI.

We Czwartek Nro. 61. 24. Maia 1821.

PŁEISSENBURG.

(*Dokończenie.*)

12. 13.) Jakób Ludwik i Konstanty Władysław Sobiescy Synowie Jana III. Krola Polskiego siedzieli w Pleisenburgu od 1. Marca 1704 do 24. Sierpnia 1706. Po tem byli do 17. Grudnia w Königstein, gdzie nie w Georgenburgu, iak większa część więźniów Stanu, ale dla wyszczegółnieuia w Kelleray pokie zamieszkiwali. W ich orszaku było dwóch katolickich Xięży i dwóch szatnych. Wypłacano im z publicznego skarbu miesięcznie 83 talerów i opatrywano w zwierzynę i wina Węgierskie.

Wszakże samego tylko Królewica Jakóba Sobieskiego, chciał August w swey mocy dzierzyć, ponieważ ón iako naystarszy syn Wielkiego Jana Sobieskiego mnogie w Polsce stronnictwa maiąc, nadto od Karola XII. szacowany, Augustowi łatwo mógł stać się niebespiecznym, a iak Kapelan zamkowy przynaymniey zeznawał, na życie Augusta godził. Lecz Konstanty z braterskiey miłości dobrowolnie Jakobowi w więzieniu towarzyszył.

Dobrze wiedział Królewic Jakób, że August usiłuie dostać go w moc swoią. Wielokrotnie był o to upominany, aby się miał na pieczy, lecz ón mniemał się bespiecznym w Szląsku, nległem Berłu swoiego Szwagra Cesarza Niemieckiego wtenczas ieszcze, gdy oddział konney gwardyi pod sprawą Pułkownika Jana Waclawa Kospooth wysłany dla iego poymania, był iuż w pochodzie. Królewic poymany został dnia 18. Lutego 1704. w okolicy Ohlau, dokąd w towarzystwie tylko brata swoiego i kilku ludzi, z Wrocławia po kilku dniowem tamże bawieniu, powracał. Pod lasem uyrzeli się Królewice otoczeni iazdą i tuż przy powozie swoim Pułkownika, który w kilku słowach rozkaz uwięzienia obiawił, wnet zmuszeni zostali obadwa siąsdź na koń i w pośród 30 ludzi iazdy iechać w mocnym kłusie. Pierwszey nocy uiechali mil 11, przez dzień ukrywano ich we wsiach a nocą tylko spiesznie uchodzono.

Tak 5go iuż dnia stanęli Królewice w Pleissenburgu, gdzie ich w iednem pokoiu umieszczono. Przy pierwszych drzwiach postawionó Porucznika z 12stu żołnierzami, przy drugich tyleż na straży z dobytemi pałaszami, lecz ta straż dodana była tylko na kilka dni początkowo. Potem odięta została i z Xiążętami obchodzono się stosownie do wysokiey ich dostoyności, wolni ileby się razy tylko im podobało, mieć u swoiego stołu Dowodcę zamku.

Kardynał Prymas Polski zanosił w prawdzie o to swoie na pismie zażalenia tak do Cesarza iak i Papieża, że Krolewiców synów Wielkiego Sobieskiego, iak rabusiów iakich na koń wsadzić i do Saxonii uprowadzić kazano. August zaś usprawiedliwiał krok ten w taki sposób, że ma w ręku naypewnieysze dowody uczęstnictwa Królewiców do zaburzeń, które panowały w Polsce, z dowodów tych okazać się miało usiłowanie ich posiągnienia po iego koronę.

Jakkolwiek August skłonionym się okazał uczynić zadosyć we wszystkim woli Cesarza i Papieża, przecież bezowocnem zostało Ich interessowanie się za Królewicami. Nie byli oni uwolnionymi, aż po Altranstedzkim pokoiu, w którem Karol XII. między innemi, ich nwolnienie, i uwięzienie Patkula ostrzegł.

Dnia 16. Grudnia 1706 wysłano Jenerała Maiora Ziegler i Kliphausen, Podkomorzego Jana Dietrich z Schönbergu i dwóch paziów, do Königsteinu, by Królewicóm wolność zwiastowali i onych do Drezna odwieźli, gdzie ich po Królewsku przyymowano. Dnia 22. Grudnia wysłał Karol XII. Jenerała Maiora Maierfeld i Sekretarza Cederhielm do Drezna zapraszaiąc Królewiców do swoiego głównego stanonowis-

ka w Altranstedt dokąd też 23. Grudnia wyruszyli.

W drodze mieli ukontentowanie spotkać naymłodszego brata Alexandra i wielu znakomitych Polaków z którymi razem do Altranstedt udać się chcieli. Ale Król Stanisław Leszczyński, który ich nie daleko Leissing główney swoiey kwatery spotkał, zaprosił ich do siebie, i dopiero po kilku dniach, kazał o ich bytności Krolowi Szwedzkiemu oznaymić. Karol wyiechał aż do Lipska naprzeciw Królewiców prosił ich do swoiego stołu i zabrał z sobą do Altranstedt, tu w przyiaźni Karola znaydywali dostateczne wynagrodzenie długo znoszoney niewoli.

14.) Tayny Radca i Burmistrz Lipska Romanus dnia 26. Stycznia 1705, przez dowodcę Pułkównika Hopfgarten w Pleissenburgu osadzony, dóm zas iego strażą obsadzono. Dnia 23. Stycznia wywieziono go do Sonnenstein. Właśnie dniem przody miał bydź iako probószcz z kanonią w Warzen instalowany. Dnia 5. Września 1706 wysłano go ztąd do Königstein, gdzie 28 talerów z klassy publiczney miesięcznie pobierał. Zbrodnia iego musiała bydź wielka, lat bowiem 40 siedział w tamecznem Georgenburgu i umarł w więzieniu dnia 14. Marca 1746 w 78mym roku życia.

15.) Hulle, nadworny nauczyciel Xięcia Saskiego Merseburg, Moriza Wilhelma. Kiedy i zaco nwięziony niewiadomo. Lecz podług własnoręcznych pism iego wysłano go 6. Czerwca 1720 z Pleissenburga do Drezna a w Wrześniu tegoż roku do Königstein, gdzie 3 miesiące w Georgenburgu zostawał.

16.) Andrzey de Parl. Pisarz tego, nie mógł więcey żadnych o tym cudzoziemcu znaleść sladów, iak tylko tyle, że go dnia 20. Maia 1723. z Pleissenburga do Königsteinn wzięto; gdzie aż do 1. Stycznia 1726 nwięziony siedział, i pobierał dziennie 12 groszy niemiec. ze Skarbu.

17.) Aug. Francois de Breais. Porucznik grenadyierów gwardyi przybocznej z powodu nieobyczaynego życia; naprzód w Königsteinie 1745. gdzie rok i 5 miesięcy w mieszkaniu porucznika Kreischenzostawał, potem w Wrześniu 1746 w Pleissenburgu osadzony. Jak długo tu ięczał, nie wiadomo. Zdaie się, że Pleissenburg nie był następnie używany, iako więzienie Stanu, ale tylko sam Königstein.

Panorama dramatyczne i przeiazdka do Lonchamp w Paryżu.

Naynowszą osobliwość nadarza teatr *du Panorama*, niedawno utworzony, ściąga ón mnóstwo ciekawych widzów do Bulewardu świątyni *du Temple*. Kortyna teatru iest zwierciadło. Pomiędzy aktami przeglądaią się w nim wszyscy widze, poprawiaią sobie suknie i ubior głowy i maią sposobność rozmawiania z sobą taiemnemi weyrzeniami. Dekoracyie są to malowania okrągłe przedziwnego skutku, których użycie nie będzie zapewnie obcem dla większych i znakomitszych teatrów.

Piękna pogoda sprzyia przeiazdce do Longchamp, 20ty Kwietnia był prawdziwie pierwszym dniem wiosny; pieszo idący i iezdcy ubiegaią się o wznoszenie pyłu, a chorkot poiazdów głuszy wszystkich uszy. Szereg świetnych ekwipażów w sposobie processyi przeieżdza się po bulewarze. W środku modni uieżdzacze układaią swoie konie. Z obu stron idących cugów, galeryia widzów podziwia, lub żartuie sobie z wystawiaiących się przepychów. Żaden krawiec ani modniarka nie przepędzaią czasu w domu.

Longchamp rozstrzyga też odwołanie się względem mody następuiącego lata. Podług Konstytucyionisty bynamniey nie iest świetną teraźnieysza moda Francuzka a bardzo mało Angielska. Podwoyny rząd powozów tworzył łancuch, poczynaiący się od bulewara *du temple* aż do ostatniego końca lasku Boulońskiego, powozy czworokonne ciała dyplomatycznego zaymowały mieysce po środku; atoli nie wszystkie było smakowne i ozdobne i stare graty mieszały się z niemi.

Do Augusta.

Żegnam cię Auguście drogi,
Jedziesz dokąd los cię wzywa,
Wierzay, moia dusza tkliwa,
Towarzyszy ci wśród drogi.
Zawsze w przyiaźni zapędzie,
Ona cię otaczać będzie;
Każda chwila mego życia,
Odtąd napełniona tobą,
Wśród drzącego serca bicia,
Twoią się trudnię osobą.
Wyrok przeklinam okrutny,
Który nas z sobą rozdziela
I do serca przyiaciela,
Zaprowadza obraz smutny.
Łzą w moiem powstaie oku,

Łza przyiaźni poświęcona,
Widzisz po tym łez potoku,
Że ma żałość nieskończona.
Póki bić będzie to serce,
Bić ono będzie dla ciebie,
Niech grom karze przeniewiercę,
Niech tego w piekłach zagrzebie,
Kto z nas okryty zakałą,
Złamie tę przyiaźń tak stałą!
Ale nie dla nas te słowa,
Każdy z nas wiarę dochowa,
Nawet i u wieczney bramy,
Po tych się sercach poznamy!!

St. Jasz...

Wiadomości Warszawskie. *)

(*Z dnia 26. Kwietnia*) Wielu artystów uczniów i amatorów, pracuie nad rozmaitemi płodami kunsztów, które w tym roku ukazane będą publicznie.

Onegday w tuteyszym szpitalu Ewangelickim, umarła wdowa Maryianna Garstka, urodzona w roku 1706. żyła więc lat 115. Przyzwoicie pochowaną została kosztem gminy.

(*Z dnia 27 Kwietnia*) Rynek starego miasta, został ogrodzony porządnemi kobylicami i obsadzony drzewami; maią tam bydź urządzone fontanny, co wiele się przyłoży i do ozdoby, i do rozrzedzenia powietrza, w tem zaludnionem i ściśle zabudowanem mieyscu.

W handlu, złoto Polskie idzie zawsze w górę, daią iuż na nim 5. procentu.

Onegday, pewien kupiec z Krakowa przypłynął do Warszawy z kilku galarami, maiącemi rozmaite artykuły żywności; szczęśliwie przybywszy do lądu, gdy chciał z iednego galaru na drugi przeszkoczyć, wpadł w wodę, a chociaż go natychmiast wydobyto, iednak przywrócić go do życia było niepodobna. Zostawił liczną rodzinę.

Na Bielanach, nawet w dni powszednie wiele bywa osób pierwszego tonu. Zrana przy grocie i roskosznym zdroiu, pod górą, na którey wznosi się klasztor, często widzieć można romansowych gości.

(*Z dnia 29 Kwietnia*) Ogłoszono postanowienie Xięcia Namiestnika: iż cła na blisko nadchodzący iarmarek Warszawski, zostaią w dawnym składzie, lecz na przyszłość nastąpią niektóre odmiany w opłacie ceł od towarow zwłaszcza konsumpcyynych, a osobliwie trunków zagranicznych.

Dochód z widowiska danego w Teatrze Narodowym, na korzyść szpitalów, przyniosł 2100. a wczoray na tenże przedmiot w Teatrze Francuzkim 989. Złotych.

W tych czasach, kilku mężczyzn w Warszawie, nagle dostało pomieszania zmysłów.

(*Z dnia 1 Maja*) Termin wystawy tworów sztuk pięknych, tudzież płodów przemysłu i kunsztu, odłożonym został do 1go. Września. r. b.

Pod Kaliszem na rzece Prośnie stanie w roku bieżącym most drewniany o iednym łuku na kamiennych filarach. Chociaż most ten nie iest wielki, gdyż cięciwa tylko 36. łokci wynosi, iednak zasługuie na uwagę przez to, że iest pierwszy w Królestwie Polskiem, który nie na palach, lecz na arkadzie drewnianey zbudowany będzie.

(*Z dnia 2. Maia.*)

Na onegdayszem publicznem posiedzeniu Towarzystwa Król. Warsz. przyiaciół nauk, sala była napełniona słuchaczami. Nauki porównywaią ludzi; przyiemnie było widzieć uczonych mężów, bez różnicy stanów, siedzących około iednego stołu; Ministrowie i Artyści, pierwsze osoby Kościoła katolickiego i starozakonni, składali zgromadziienie tak gorliwie pracuiące, nad podzwignieniem literatury i kunsztów Narodowych. Szanowny Prezes, zdał sprawę z czteroletnich prac Towarzystwa. Pomiędzy rozprawami czytanemi na tem posiedzeniu, Publiczność z radością słyszała rozbiór chemiczny wód kraiowych Gozdzikowskich, przez Professora Kitaiewskiego wykonany: Wody te obiecuią skuteczną pomoc w rozmaitych cierpieniach, a Dziedzic Gozdzikowa, coraz większe czyni nakłady, do uprzyiemnienia tego mieysca i wygody dla gości. Niemniey był ciekawym i interesuiącym opis wózka topograficznego wynalazku Abrahama Szterna. Professor Skrodzki, wyłożył pożytek tego wózka, który był ukazanym obecney publiczności. W końcu, Kazimierz Brodziński czytał poezyią zakończoną następuiącemi wierszami:

Tego dzieła są drogie i chwała niepłocha;
Kto zna kray iak Krasicki, iak Niemcewicz kocha!

Wielu słuchaczów ubolewało, iż w połowie sali od wchodu, niektórzy z obecnych, przez szepty, a nawet zagłośne rozmowy, niedozwalali słuchać czytanych rozpraw, i Paryżu i w innych stolicach, przy podobnych posiedzeniach, odźwierni strzegący porządku, nie-

*) Z Kuryiera Warszawskiego.

dopuszczaią tey niegrzeczności. Lepiey iest wcale nieprzyiść, niż przyszedłszy drugim przeszkadzać.

Wielu odwiedzaiących Warszawę, a nawet niektórzy z iey mieszkańców, niewiedzą o galeryi obrazów Hrabiego Józefa Osolińskiego, która od lat pięciu znayduie się w iego pałacu, na dziedzińcu zwanym Tłumackie. Szanowny ten obywatel, rzadki zbior obrazów zebrawszy, utworzył galeryią, która iest otwartą codziennie od godziny 10tey rano, do 5tey po południu; zostaie pod zarządzeniem Pana Vilani. Każdy może ią widzieć a artyści i uczniowie maią wolność kopiowania: dotąd obrazów znayduie się 438. celnieysze z nich są: Błogosławieństwo Jakuba dane synom przez Jordansa, szkic z obrazu Rafaela, Przemienienia pańskiego, Swięta Familiia pierwiastkowe dzieło Rafaela, Głowa filozofa przez Sasso Farrato, Targowisko przez Teniersa, Okolica przez Jana Botta, czterech Ewangelistów przez Carawaggio, Samarytanin przez Trewisaniego, Kwodlibet rzadkiey piękności z szkoły Flamandzkiey, Swięta Petronella przez Guercina, trzy głowy przez Rembranta, Cudzołożnica przez Titiana, Herod przez Rembranta, dwóch gamonów przez Morilosa, Nayśw. Panna przez Corregja, i t. p. Z malarzów polskich, są dwa obrazy Czechowicza, i portret robiony w smaku Rembranta, przez Kopeckiego, który 80 lat temu iak umarł w Pradze, a długo pracował i wsławił się w Dreznie. W tych dniach, taż galeria wzbogaciła się trzema obrazami ze wszech miar zasługuiącemi na uwagę i uwielbielnie znawców: okolica przez Locatellego, burza morska przez Werneta, a osobliwie portret iedyny w swoim rodzaiu przez Mengsa.

(*Dnia* 4. *Maia.*) Cztery Lwy, wykute z białego kamienia, postawione zostały przed pierwszym dziedzińcem pałacu Xięcia Namiestnika Królewskiego. Jest to dzieło Pana Landyni.

MODY.

Tey wiosny w Warszawie, męszczyzni rzadko iuż używaią kapeluszów białych. Nay modnieyszy kolor poiazdów, iest czarny z karmazynowym. Modny mebel, ozdabia teraz toalety Dam pierwszego tonu; iest to paw z rozłożonym ogonem, na którym się zawieszaią pierścienie, fermóary, zgoła wszelkie ozdoby brylantowe, co nader przyiemny sprawia widok.

Teatr we Lwowie.

Wystawiano 18. Maia przełożone wierszem z Niemiechiego melodrama w trzech aktach: Miryna Królowa Amazonek. Waleczna Miryna podbiia z swoiemi Amazonkami sąsiedzkie kraie, i rozszerza swoie panowanie aż po za szczyty gór Tauru. Zgromiwszy potęgę Bellerofona wodza Lików, który posłuszny wyroczniom smierć Mirynie poprzysiągł; wspaniałomyślna bohaterka chce ieszcze w poiedynku odnieść nad nim zwycięstwo, lecz iuż za pierwszem uyrzeniem przeiąwszy się oboie wzaiemną miłością, nie są w stanie zadać sobie w utarczcę ciosu smiertelnego. Siostra królowey, Mitylena czychaiąca od dawna na posiadanie korony, przeniknąwszy ich namiętnośc i udaną walkę, nakazuie ich uwięzić, a sama wstępuie na tron Amazonek. Jednakże uchodzi szczęśliwie Miryna, pospiesza do Króla Lików i zbroyną siłą ocala Bellerofona. Wierny swoiey przysiędze Bellerofon widzi się zmuszonym stanąć ieszcze raz do walki z Miryną, iuż błysły zgubne oręże, gdy w tem, pewien niewolnik wstrzymuie ich zapęd, i uwiadomia Króla Likow, że Miryna iest iego córką Kassandrą, którą ón na rozkaz Krolowey Amazonek uprowadził z sobą dla spełnienia wyroczni obiecuiącey dopiero natenczas wielkość Amazonkom, gdy Kassandra nad niemi panować będzie.

Niewiele interessuiącą osnowę tey baieczney i Niemieckim gustem ułożoney sztuki nagradza sowicie świetna wystawa. Jednakże naylepszą iey własnością iest zaymuiąca muzyka P. Gieroweca kapelmistrza teatru Wiedeńskiego, maluiąca trafnie różne namiętności i poruszenia duszy. Dobra gra P. Kamińskiey nagrodzoną została wywołaniem.

Redakcya F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.